

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 38 (798) 20 września 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXV NIEDZIELA ZWYKŁA

Największy

Jest tak wielki, że opis wszystkich form życia, dla których stał się domem, zajęłby wiele książek i czasu. Aby sobie choć w części wyobrazić jak jest potężny, wystarczy wspomnieć, że zajmuje powierzchnię 179, 68 mln km²! Mowa o Oceanie Spokojnym. Jego wielkość jednak nie służy sama sobie, ale stała się domem dla tysięcy form życia.

Ten kolejny dar Stwórcy, imponujący swoją wielkością, jest teraz wprowadzeniem w temat, poprzez który chcemy zapytać o to, co stanowi istotę wielkości człowieka.

Jeśli mówimy o czymś, że jest „naj”, to już staje się czymś, wzbudzającym nasze zainteresowanie i ciekawość. Można powiedzieć, że ludzie bardzo lubią i są pociągani tym, co jest określane owym pojęciem. Można interesować się światem przyrody właśnie pod kątem tego, co jest w nim najbardziej szczególnego. Tak jak wspomnieliśmy na początku, można szukać największych zbiorników wody, ale także wielu, wielu innych jak na przykład najdłuższe rzeki, najwyższe szczyty, najciekawsze zwierzęta etc. W otaczającym nas świecie często podaje się informacje obejmujące inne dziedziny, których celem jest pokazanie pewnych ludzi, których określa się mianem naj. Wystarczy wspomnieć wybory najpopularniejszych sportowców roku, najbardziej lubianych kobiet, najbogatszych ludzi, najbardziej lubianych aktorów. Owe wybory często są siłą napędową wielkiej maszyny konkurencji i promocji a zarazem stanowią motywację dla osób zaangażowanych w różne dyscypliny życia. Jednak warto zauważyć, że w takiej rywalizacji grono ludzi dowartościowanych jest stosunkowo niewielkie, a zdecydowana większość osób, posiadających niejednokrotnie więcej do powiedzenia i prezentujących w sobie znacznie więcej może pozostać niezauważonych.

Warto w tym miejscu wspomnieć znaną aktorkę, śp. Krystynę Feldman. W swojej karierze najczęściej grała role drugoplanowe, przed nią główne role

przydzielano innym aktorom, a jednak ci, którzy znają się na sztuce filmowej a także wielu widzów odkryli w niej nie tylko niezwykłego, skromnego człowieka, ale także aktora posiadającego wielki talent i fenomen.

Jakże często w życiu ludzie naprawdę wielkiego formatu pozostają w cieniu tych, którzy bardziej dymią niż świecą. Ale mądrość zna swoją wartość i zabiega o coś znacznie cenniejszego niż tylko ludzkie uznanie.

Kluczem do zrozumienia na czym polega bycie kimś autentycznie wielkim znajdujemy w dzisiejszej Ewangelii: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9, 30 - 37). Co ciekawe, że kiedy Pan Jezus mówi swoim uczniom o czymś bardzo ważnym i bolesnym oni nie podejmują tego tematu, ale podczas swej wędrówki nurtuje ich inne pytanie, dotyczące właśnie tego, który z nich jest tym „naj”. Dla Mistrza z Nazaretu to było zapewne bolesne, bo zamiast zainteresowania ze strony apostołów tym, co przed chwilą On sam mówił, tym co naprawdę ważne oni zaczęli kłócić się na temat swoich ambicji! Pomimo zawodu, jaki zadali swemu Panu, nie słyszą z Jego ust krzyku ani negatywnych uwag, ale zamiast tego kieruje do nich słowo pełne spokoju a równocześnie wewnętrznej mocy! Co ciekawe, daje im bardzo konkretną odpowiedź, co to znaczy być kimś autentycznie wielkim. Wskazuje na postawę poświęcenia siebie, ofiarowania siebie na rzecz drugich zwłaszcza tych małych, którzy nie potrafią walczyć, bić się o swoje, ale zdani są na silniejszych od siebie. Człowiek, który

staje się domem dla innych, staje się gotowy by stracić, poświęcić siebie, to człowiek wielki. Naprawdę wielki. Jakże „niemodnie” brzmią te słowa dziś. Ale to właśnie w nich znajduje się prawda i wskazówka dla tych wszystkich, którym zależy na uznaniu w oczach samego Boga. Jest to jedyne uznanie, o które naprawdę warto zabiegać. Czy jest ono moim udziałem?

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Mdr 2,12.17-20

Psalm: ps 54,3-6.8

II czytanie: Jk 3,16-4,3

Ewangelia: Mk 9,30-37

ks. Zbigniew Zachorek

Muzyka - część XXVIII

Po dłuższej przerwie wracam do pisania o muzyce.

W pierwszych artykułach o muzyce wspominałem wykonawców, których najchętniej słucham. Zapomniałem przy tym o jednej z wokalistek, a która przypomniała się wydając w sierpniu nową płytę. Jest nią **Whitney Houston**.

Whitney Elizabeth Houston (ur. 9 sierpnia 1963 w East Orange w stanie New Jersey) - amerykańska laureatka nagrody Grammy, piosenkarka pop i R&B, aktorka, producentka filmowa, aranżerka, autorka piosenek i była modelka. Jej sukces otworzył drzwi innym afroamerykańskim kobietom do sukcesu w filmach i muzyce pop.

Często nazywana „*The Voice*”. Znana z „*potężnego, przesywającego pop-gospelowego głosu*”. Jest obdarzona pięciooktawową skalą głosu. W latach osiemdziesiątych XX wieku Houston była pierwszą afroamerykańską artystką, która regularnie pojawiała się na stacji MTV, w czasach kiedy dominował rock "białych" ludzi. Jej pierwszy album stał się najlepiej sprzedającym się albumem debiutanckim solowej artystki w dziejach.

Houston była pierwszą kobietą, która zadebiutowała na pierwszym miejscu na liście *Billboard 200* i jej kolejnych siedem singli pojawiło się na 1. miejscu na liście *Billboard Hot 100*. Whitney kontynuowała swój sukces w latach 90. w Hollywood grając w filmie *Bodyguard*, który odniósł duży sukces kasowy. Ścieżka dźwiękowa do tego filmu stała się najczęściej kupowanym soundtrackiem w dziejach, a singel „*I Will Always Love You*” najlepiej zarabiającym kobiecym singlem i 6-tą najczęściej kupowaną piosenką w historii muzyki.

Houston jest czwartą najlepiej zarabiającą artystką muzyczną według Recording Industry Association of America i najczęściej nagradzaną w dziejach według księgi rekordów Guinnessa. U szczytu sławy poślubiła byłego piosenkarza R&B, Bobby'ego Browna. Pogłoski o narkotykach i małżeńskie nieporozumienia zaczęły negatywnie wpływać na jej karierę. Doprowadziło to do załamania wizerunku piosenkarki w mediach, a notowania albumów gwałtownie spadły na początku XXI wieku. O prywatnych problemach i niekonsekwentnym zachowaniu mówiono więcej niż o jej muzyce, a skandale z jej udziałem regularnie pojawiały się w prasie brukowej. Houston przeszła dwa programy leczenia odwykowego w 2005 i w 2006 roku. Po drugim, zakończonym sukcesem leczeniu w 2006 rozwiodła się z Brownem i zyskała prawa rodzicielskie do opieki nad ich jedyną córką.

Płyty studyjne artystki to: 1985: Whitney Houston, 1987: Whitney, 1990: I'm Your Baby Tonight, 1998: My Love Is Your Love, 2002: Just Whitney, 2003: One Wish: The Holiday Album 2009: I Look To You.

Soundtracki (Muzyka filmowa): 1992: The Bodyguard, 1995: Czekaając na miłość, 1996: Żona Pastora.

ks. Andrzej

„Otoczmy troską życie”-

Chcieliśmy z mężem mieć drugie dziecko. Bez żadnych problemów szczęśliwie zaszłam w ciążę. Poszłam do lekarza, który potwierdził, że jestem w stanie błogosławionym. Kiedy robił mi badanie USG, najpierw na jego twarzy pojawił się uśmiech. Chwilę później zobaczyłam ogromną powagę, więc poczułam, że coś jest nie tak. Coś się dzieje.

Za chwilę usłyszałam, że w moim łonie mieszka maleńki dzidzius, ma już jeden centymetr, bije jego serduszek. Wszystko to lekarz pokazał mi na monitorze. Oczywiście wzruszyłam się ogromnie, ucieszyłam. Parę sekund później jednak z moich oczu polały się łzy. Lekarz powiedział bowiem: "Wie pani, mamy problem. Na prawym jajniku jest guz wielkości pięć na osiem centymetrów". Przeraziłam się i przestraszona zapytałam, co mam zrobić.

Na to lekarz powiedział, że prawdopodobnie konieczna będzie operacja. Jednocześnie skierował mnie na badanie krwi - na obecność przeciwciał, na komórki rakowe CA 25.

Kiedy odebrałam wynik, okazało się, że norma przekroczona jest trzykrotnie. Poszłam do lekarza, obejrzał wyniki i powiedział: "W tej sytuacji nie możemy dłużej czekać. Konieczna jest operacja".

Był to dziesiąty tydzień ciąży, więc wiadomo, że niebezpieczeństwo dla dziecka było ogromne. Zdawałam sobie z tego sprawę, niemniej jednak lekarz powiedział, że nie odstąpi od tej decyzji. Nie chciałam jechać gdzieś dalej do szpitala na operację. Prosiłam, żeby on to robił.

Kazał mi jednak pojechać na konsultację onkologiczną do Krakowa.

W tym czasie wszyscy moi bliscy bardzo się modlili o zdrowie dla mnie i mojego maluszka. Obiecałam Matce Bożej, że jeżeli przyjdzie na świat cały i zdrowy, oddam go Jej w opiekę.

I nagle któregoś dnia poczułam bardzo silny ból po prawej stronie brzucha. Nie przyznałam się nikomu w domu. Zwinęłam się w kłębek i pomyślałam: "No, brakuje, żeby to był wyrostek robaczkowy". Po chwili usnęłam i obudziłam się już bez bólu. Cały czas myślałam, co będzie po operacji, gdyby, nie daj Boże, mnie coś się stało, co będzie z moim starszym dzieckiem (miało wtedy cztery lata), kiedy ja będę w szpitalu. Cały czas myślałam, co by z nim było, gdyby mnie zabrakło, gdybym umarła. To był dla mnie bardzo trudny okres w życiu.

Kiedy pojechałam do lekarza po dokumentację i po skierowanie do onkologa, powiedziałam o tym bólu. Zrobiono mi ponownie USG. Podczas badania lekarz był bardzo mocno zdziwiony. Połowa guza zniknęła. Wtedy lekarz powiedział: "Wie pani, nie wiem, co się dzieje, niemniej jednak w tym momencie odstąpiłbym od operacji. Ale ponieważ wyniki są złe, proszę pojechać do onkologa i później zdecydujemy, co dalej".

W Krakowie onkolog powiedział, że nie wyczuwa żadnego guza, więc operacja nie jest potrzebna. Kazał mi za miesiąc powtórzyć USG i badanie krwi. O dziwo, po tym czasie podczas badania USG okazało się, że guza praktycznie nie ma. Było coś o wielkości 21 mm, a wyniki badań krwi były już dobre.

Kolejne miesiące przebiegały bez żadnych problemów. O czasie urodziłam zdrową dziewczynkę, której dałam na drugie imię Maria. Tak jak obiecałam Matce Bożej - oddałam moją córkę pod Jej opiekę.

Małgorzata Pabis, ze str. rodzina.informacje.int.pl



19.06.2009 - 11.06.2010

„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

św. Jan Maria Vianney - myśli

„Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas.

Kto bowiem włożył Go do tabernakulum? Kapłan.

Kto przyjął wasze dusze do [społeczności] Kościoła, kiedyście się narodzili? Kapłan.

Kto karmi je, by miały siłę do ziemskiego pielgrzymowania? Kapłan.

A kiedy dusza popadnie w grzech śmiertelny, kto ją wskrzesi do życia?

Kto przywróci jej spokój sumienia? Tylko kapłan.

Nie znajdziecie żadnego dobra, które pochodzi od Boga, za byty za nim nie stał kapłan....

Po Bogu kapłan jest najważniejszy!...

Kapłan nie jest jednak kapłanem sam dla siebie. Sam sobie nie może udzielić rozgrzeszenia. Nie może sam sobie udzielić żadnego sakramentu.

Kapłan nie żyje dla siebie, żyje dla was”.

Czy wiesz, że...

...odkryto najspokojniejsze miejsce na ziemi ?

Naukowcy zdołali znaleźć najspokojniejsze miejsce na naszej planecie, jednakże aby się do niego dostać, trzeba pokonać ponad 3200 kilometrów po śniegu i lodzie przy temperaturach sięgających minus 70 stopni C.

W rejonie Ridge A - jak poinformował brytyjski dziennik "Daily Telegraph" - jest najmniejsza prędkość wiatru, najczystsze niebo i najniższy poziom szumu na Ziemi. Dotychczas nie dotarł tam żaden człowiek.

To położone na wysokogórskim płaskowyżu (4053 m n.p.m.) o szerokości prawie tysiąca kilometrów miejsce na wschodzie Antarktydy odkryła grupa astronomów z Australii i USA na podstawie danych z satelitów, stacji naziemnych oraz modulowania klimatycznego. Poszukują oni idealnego miejsca dla ustawienia teleskopu. Według ich obliczeń, obraz uzyskany w Ridge A, będzie trzy razy dokładniejszy, niż w jakichkolwiek innych miejscach wykorzystywanych obecnie przez astronomów na naszej planecie. Pod względem jakości obrazu te będą porównywalne z uzyskiwanymi przez kosmiczny teleskop Hubble.

(PAP)

Ze starego modlitewnika - Pieśń na błogosławieństwo .

Miłość, tu jest cel kochania, * Tu płomieniem goreć masz,
* Tu ugasi Twe żądania * Lekarz chorych Jezu nasz, * Serce w radość niech opływa, * Każdy puls niech się odżywa,
* Czcic Najświętszy Sakrament, * Duszy naszej traktament.
Chcesz być blisko ulubionych, * Kryjesz oczom wielkość swą.
Tyś balsamem dla zgnębionych, * Smutnym zsyłasz radość swą:
* Choć i żebrak przystępuje, * Miłość Twoja go przyjmuje,
* Chwalmyż więc ten Sakrament, * Duszy naszej traktament.

Człek do nieba wąską drogą, * Ach, jak przykry przystęp ma:
* Więc udzielaj, Jezu, mnoga * Pomoc, siłę, słodkość swą.
* Byś człowieka wiecznie zbawił, * Ciałoś nam tu swe zostawił.
* Chwalmyż więc itd.

Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936

Rozmyślania

Jak się nie może w nocy spać, to się rozmyśla o wszystkim a najbardziej o starych minionych latach, bajki o dzieckach, jak w powojennych czasach przichodziły na świat. Biody było dość a jednak ludzie nie narzekali, ale chytali się każdej roboty i wszystko ich cieszyło.

My mieli troje dzieci. Jedno za drugim, tak zajyncio było kupe, a piniyndzy coraz to myni. Nale o tela nic. Zgoda była w rodzinie i ze sąsiadami, bo my miyszkali we fabryckim dómie. Dzieckóm zech wszystko szyła, choć zech nie była szwadlyńóm, aji moj najmłodszy synek nosił po siostrze mantliczek i nie krzywił gymbólkóm, bo wiedziól, że zbytów nima. Jak były wyynksze, to kupili my do domu taki mały projektor, używany. Był to rok pińdziesiöntyszusty. Co to była za radość. Płachte my powiesili na scianie i jazda! Bojki były przepiekne. O Kreciku, Sirotce Marysi, abo o Czyrwiónym Kapturku. Dziecek się popoedniu nazbiyrało. Sztokerla my w kuchni poustawiali i było kino, aż uciecha.

Leciały roczki, jak jesienne liści z drzewa. Za jakisi czas kupilimy telewizor. Wtedy i somsiedzi czynsto u nas bywali, bo to była wielko na ty czasy atrakcyja.

Czas uciekoł. W miyndzy czasie postawili my dóm a dziecka urosły. Cera sie wydała, młodszy synek sie ożynił i na świat przisły wnuki. Sama radość! Wózek kupili my w Czechach. Takóm używanóm „Liberte”. Kumedyi dość było jako go przewiysć przez granice. Jakosi sie podarziło, bo my trefili na szykownego financa, kiery miól wyrozumiynia. Isto też miól rod dziecka. Cera i syn nie miyszkali w Ustróniu ale roz za czas prziwioźli nóm wnuki. Nejczyńsci na feryje. Mój małżonek był już na pyndzyji tóż miól moc czasu i kupe dló nich ciyrpliwości. Chodzili my snimi na szpacyr - nad Wisłę abo wysoko na Zawodzi, kaj stawiali piyrsze piramidy. Dziecka były rade jak w brzózkach znalazły jakigo kozoka abo maśloka pomiyndzy paprocim. Mie do dzisio zustoł w pamiryńci tyn przepiekny widok na nasze miasto, kiery sie rozposciyroł po obóch strónach Wisły. Dziecka były szykowne a wnuczónt pospołu mieli my piyrńc. Jak były utropióne chodnikym, to my se siedli na trowniku, abo poszli ku huścackóm, kiere stoły kole piyrszego wczasowego domu. Na spadek dziecka przisły strasznie utropióne, łobezdrzyły „dobranocke”, zjadły wieczere i do legiera.

Czas leciól fórt na przód. Wnuki sie pożyńly ani my sie nie nazadali kiedy. Dzisio mómy siedym prawnuków. Nejstarszy mo patnost roków a najmłodsze bydzie miało hnet roczek. Jak zyńdóm sie wszyscy to krawalu wiesiołego je dość, ale jak ich dłoży nima, to je kapke smutnawo.

Troje z rodzinóm miyszko s nami, ale to już sóm insze dziecka - po nowej modzie chowane. Gizd mały a na kómputerze sie wyzno. Kiesi go wołóm - Póć, bo w telewizorze leci piekno bojka, a ón mi na to, że woli se puścić kasete jak leci Harry Potter, abo wojny gwiezdne. Siadłach se wedle niego i łogłóndómy. Nale ludzeczowie! to sie przeca na nic godzi. Same trzaski i hóki, aż głowa boli a nic tymu nie idzie rozumieć.

Isto zech już je za staro na taki dziwy i tymu światu dzisiejszemu nie rozumiym.

Ustrónioczaka

Wieści z Diecezji

Jest już lista męczenników II wojny światowej – kandydatów do beatyfikacji.

Dwudziestu kapłanów, kleryk i osoba świecka znaleźli się na przygotowanej przez bielsko-żywiecką Kurię liście męczenników ofiar II wojny światowej - kandydatów na ołtarze. Na ewentualny proces beatyfikacyjny musi jeszcze wyrazić zgodę Stolica Apostolska.

Koordinator procesu informacyjnego, ks. dr Karol Mozor, poinformował KAI, że kompletował listę przez ostatni rok, zbierając informacje i uzupełniając noty biograficzne o możliwych kandydatach na ołtarze. „Ci ludzie pochodzą z terenu diecezji bielsko-żywieckiej, zarówno z tej jej części, która należała dawniej do archidiecezji katowickiej, jak z części krakowskiej. Większość z nich zginęła w niemieckich obozach koncentracyjnych lub bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej” - zaznacza duchowny.

Ks. Mozor zapewnia, że do końca miesiąca wszystkie dokumenty zostaną wysłane do watykańskiej Kongregacji ds. Świętych, która może dać pozwolenie na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego na poziomie diecezjalnym. Powołana zostanie jednocześnie specjalna komisja historyczna, która zajmie się szczegółowym badaniem m.in. dorobku teologicznego niektórych kandydatów do beatyfikacji.

Inicjatorem wszczęcia postępowania, prowadzącego ewentualnie do procesu beatyfikacji, była grupa świeckich. Znalazł się wśród nich bratanek ks. Ludwika Wrzoła, kapłana z podbielskiej Ligoty i cieszyńskiego katechety, zamordowanego w obozie w Gusen.

Na liście kandydatów na ołtarze, jako jedyny świecki, znalazł się Rudolf Szostok, dyrektor szkoły w Wiślicy, który oddał życie za księdza, gdy duchownemu groziła egzekucja przez Niemców. „Ksiądz, który przeżył dzięki Szostokowi, zmarł kilka lat temu, ale dotąd żyją ludzie, pamiętający o tym niezwykłym czynie” - dodaje ks. Mozor.

Inna postać z listy to ks. Rudolf Tomanek, który zginął śmiercią głodową w obozie w Dachau. Był katechetą w jednym z gimnazjów cieszyńskich, opracowywał modlitewnik do dziś powszechnie używany na Śląsku Cieszyńskim „Chwalcie Pana”. Z kolei ks. Edward Rduch, nauczyciel religii w Skoczowie, zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

Kolejny kapłan-męczennik, **ks. Jan Barabasz***, został aresztowany przez Niemców za odmowę bicia w dzwony kościelne po upadku Warszawy we wrześniu 1939 roku. Zginął w Dachau.

Najwybitniejszą postacią w całej grupie jest ks. Ludwik Wrzoł (1881-1940), męczennik z Gusen, administrator parafii Ligota w powiecie bielskim, katecheta w Cieszynie, rektor seminarium w Widnawie w Czechosłowacji. Był znawcą Ojców Kościoła, przetłumaczył na polski „Collationes Patrum” Jana Kasjana. Przed tragiczną śmiercią w

obozie prosił współwięźniów: „Wy wróćcie. Powiedzcie w domu, że oddałem życie w służbie Bogu i Ojczyźnie”.

Pełna lista kandydatów do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego zawiera następujące osoby: ks. dr Ludwik Wrzoł rektor seminarium w Widnawie; ks. Józef Balcerek, administrator parafii w Górkach Wielkich; ks. Jan Barabasz, proboszcz parafii w Czechowicach; ks. Zdzisław Belon, kapelan rezerwy Wojska Polskiego; ks. Franciszek Bojdoł, wojskowy kapelan; ks. Erwin Duda, wikary parafii w Ustroniu; ks. Leon Haroński, administrator parafii w Lesznej Górnej; ks. Karol Kałuża, proboszcz parafii w Skoczowie; ks. Zygmunt Krzyżanowski, wikary parafii w Puńcowie; ks. Stanisław Kukła, proboszcz parafii w Końcyczkach Wielkich; ks. Józef Kula, proboszcz parafii w Dębowcu; ks. Józef Kwiczala, proboszcz parafii Cieszynie; **ks. Alfons Latocha***, administrator parafii w Ogrodzonej; ks. Edward Rduch, prefekt Skoczowie; ks. Jan Sznurowacki, emerytowany prefekt w Cieszynie; ks. Józef Tomanek, emerytowany profesor gimnazjum cieszyńskiego; ks. Józef Kopijasz z parafii w Straconce; ks. Józef Kotulicki, proboszcz parafii w Starej Wsi; ks. Władysław Suchoń proboszcz parafii w Kozach; ks. Ferdynand Szajdrowicz, proboszcz parafii w Lipowej; kleryk Wojciech Kufel z Łodygowic oraz mieszkaniec Pogórza, Rudolf Szostok, dyrektor szkoły w Wiślicy koło Skoczowa.

ze strony www.diecezja.bielsko.pl

* **Ks. Jan Barabasz** ur. się 16 maja 1873 r. w Ustroniu.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1898 r. w Ołomuńcu, a prymicyjną mszę świętą odprawił 10 lipca 1898 r. w kościele św. Klemensa w Ustroniu.

Był wikarym w Polskiej Ostrawie, a następnie w Bielsku-Białej. W 1907 r. został proboszczem w Czechowicach-Dziedzicach.

Po utworzeniu diecezji śląskiej został mianowany dziekanem dekanatu bielskiego, a później członkiem Komisji do Spraw Majątkowych Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Był też sędzią Prosynodalnego Sądu Biskupiego w Katowicach.

Był budowniczym kościoła Najświętszej Maryi Panny w Czechowicach-Dziedzicach.

W 1930 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

17 września 1939 roku został aresztowany za odmowę bicia w dzwony po zdobyciu Warszawy przez hitlerowców.

Zmarł 21 czerwca 1941 roku w Dachau.

* **Ks. Alfons (Antoni) Latocha** urodził się 7 października 1906 roku w Ustroniu.

Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1931 roku w Katowicach.

Pracował w parafii św. Michała Archanioła w Michałkowicach.

Od 1932 roku był kapłanem Sióstr Szkolnych w Strumieniu, a od lipca 1938 roku wikariuszem parafii św. Barbary w Strumieniu.

Od grudnia 1938 roku był administratorem parafii św. Mateusza w Ogrodzonej.

Zmarł w czasie transportu do Dachau, 5 czerwca 1942 roku, w 36 roku życia i 11 roku kapłaństwa.

dopisek Barbara Langhammer

Kącik poezji

Powroty

„Wszystko ma swój czas
i wyznaczoną godzinę.
Na każdą sprawę i każdy czyn
jest czas wyznaczony”.

Tak mówi Pismo święte - Księga Koheleeta.

Jest więc czas na wyjazdy
i na powroty.

Ty, Panie, wyznaczasz czas wszystkiemu
kierujesz losami ludzi.

Nawet przykre sytuacje
mogą posłużyć nam ku dobremu.

jestes Bogiem relacji.

Stworzyłeś człowieka

by mieć z nim relacje przyjaźni.

Troszczysz się o przyjazne relacje między ludźmi
a nade wszystko

jestemy wdzięczni,

że pozwalasz nam wrócić do Ciebie

jeżeli zabłądzimy.

jot-ef

Z życia parafii



• W minioną niedzielę, tj. 13 września, zbierana była kolekta na KUL i PAT natomiast przy drzwiach kościoła składaliśmy ofiary na dożywanie dzieci w szkołach.

• W tym dniu odbyło się przedostatnie w tym roku czuwanie fatimskie. Kazanie podczas mszy św. głosił ks. prob. Antoni Sapota a figurę na procesji niosły osoby związane z neokatechumenatem. Czuwanie zakończyło błogostawieństwo Najśw. Sakramentem.

• W poniedziałek, w święto Podwyższenia Krzyża św., ks. Andrzej przewodniczył nabożeństwu Drogi Krzyżowej w ogrodzie Sióstr Boromeuszek

• W środę, 16 września, rozpoczął się remont naszego kościoła (wcześniej do renowacji zostały oddane stacje drogi krzyżowej, obraz św. Klemensa i figury św. Piotra i św. Pawła). Najśw. Sakrament został przeniesiony do tabernakulum w kaplicy MBNP a msze św. odprawiane są na ołtarzu wystawionym przed dotychczasowym prezbiterium, które oddzielone jest od reszty kościoła. Na froncie został zawieszony baner z wizerunkiem dawnego wystroju naszej świątyni. Módlmy się wszyscy o pomyślny przebieg prac remontowych.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne w Ustroniu

ZAPRASZA

Na dwudniową konferencję organizowaną przy
wsparciu Miasta Ustroń:

KOŚCIOŁY CHRZEŚCIJAŃSKIE - SAME O SOBIE

Patronat Honorowy:

Ks. bp Paweł Anweiler, Ks. bp Tadeusz Rakoczy,

Starosta Powiatu Cieszyńskiego Czesław Gluza

W czasie konferencji wystąpią przedstawiciele
poszczególnych Kościołów

9 października 2009 r. - rozpoczęcie o godz. 16⁰⁰

Z Kościoła Rzymskokatolickiego – ks. prof. Jan Górski

Z Kościoła Prawosławnego – arcybiskup Jeremiasz

Z Kościoła Polskokatolickiego – bp Wiktor Wysoczański

Z Kościoła Greckokatolickiego – ks. Bogdan Stefan

10 października 2009 – rozpoczęcie o godz. 10⁰⁰

Z Kościoła Baptystów – prof. Tadeusz Zieliński

Z Kościoła Mariawitów – bp Włodzimierz Jaworski

Z Kościoła Metodystów – rektor Adam Kleszczyński

Z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego – prof. Włodzimierz Nast

Z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego – ks. Roman Lipiński

Miejsce konferencji: Aula Gimnazjum nr 1 –
Ustroń, ul. Partyzantów 2

**Męska Róża Różańcowa
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (22.09) o godz. 17.00**

Uśmiechnij się

Na przystanku autobusowym mały chłopiec trąca w nogę starszego pana.

- Czy pan lubi lizaki?

- Nie.

- To proszę go na chwilę potrzymać, bo muszę zawiązać sznurowadło.

Mamo, ile jest pasty do zębów w tubie?

- Nie mam pojęcia, syneczku.

- A ja wiem! Od telewizora do kanapy!

JUBILACI TYGODNIA

Zuzanna Balcarek

Michał Bożek

Henryk Ćwielong

Zenon Rauk

Leszek Morawiec

Jadwiga Heczko

Władysław Karchut



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

W co wierzą Świadkowie Jehowy

Świadkowie Jehowy i Boże Narodzenie

Osoby mające kontakt ze Świadkami Jehowy doskonale wiedzą, że nie uznają oni żadnych świąt (za wyjątkiem Pamiątki), nie świętują też niedzieli (ani żadnego innego dnia), a obchodzenie urodzin czy imienin uważają za bałwochwalstwo. W dzisiejszym artykule przyjrzymy się szczególnie argumentom dotyczącym Bożego Narodzenia. Już sama nazwa tych świąt musi być oburzająca dla ŚJ, gdyż, jak pamiętamy, nie uznają oni Jezusa za Boga. Do głównych zarzutów dotyczących świąt Bożego Narodzenia należą: fakt, że nie ma w Biblii nakazu ich obchodzenia, ich rzekome pochodzenie pogańskie, a także błędne, zdaniem Świadków, wyznaczenie daty faktycznych narodzin Jezusa (zdaniem ŚJ przypadają na około 1 października).

Na wstępie warto zaznaczyć, że aż do roku 1928 Świadkowie Jehowy obchodzili Święta Bożego Narodzenia i to nawet bardzo uroczysto: stawiali choinki, śpiewali kolędy, składali sobie życzenia, a nawet obdarowywali się prezentami. Wraz z nagłym zrozumieniem*, że święta te mają charakter niebiblijny, zaprzestano ich obchodzenia i rozpoczęto zbieranie mniej lub bardziej logicznych argumentów mających na celu obrzydzenie chrześcijanom tych tak pięknych i radosnych świąt.

Rzeczywiście nie znajdziemy w Biblii zachęty do obchodzenia pamiątki narodzin Syna Bożego. Nie znajdujemy też jednak zakazu, który wprowadzają dopiero Świadkowie Jehowy ponad 1900 lat po narodzeniu Jezusa. Trzeba tu zwrócić uwagę na fakt, że dla ŚJ dzieje chrześcijaństwa to proces powolnego odchodzenia od nauki Pana Jezusa, a proces powrotu do czystości tej nauki został zapoczątkowany w XVI w. przez Marcina Lutera, a uwieńczony powstaniem Świadków Jehowy w XIX w. Takie rozumienie sprawy, że ŚJ odmawiają Kościołowi prawa do bycia organizmem żywym i każdy rozwój w jego doktrynie lub obrzędach uważają za odstępstwo od "czystej" nauki Nowego Testamentu. Tymczasem to właśnie Nowy Testament przedstawia Kościół jako żywe Ciało, które podlega różnorodnemu wzrostowi (por. Ef 4,11-16). Pamiętamy też o skierowanych do św. Piotra słowach: „Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.” (Mt 16, 18-19). Pan Jezus nie tylko założył Kościół, dał mu szeroką władzę, ale, zsyłając Ducha Świętego, wyposażył go w moc do sprawowania tej władzy (po swoim zmartwychwstaniu powiedział apostołom: *"Duch Święty (...) was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem"* (J 14,26). W tym świetle Kościół, żywe ciało Chrystusa, kierując się troską o coraz większe umiłowanie Jezusa przez rozważanie Jego Wcielenia, miał pełne prawo ustanowić na pewnym etapie swej historii święta Bożego Narodzenia. Także Żydzi obchodzili wiele świąt, które nie miały pochodzenia biblijnego, a jednak Jezus w nich uczestniczył. Warto zapytać Świadków, jakie jest biblijne uzasadnienie dla organizowanych przez nich kongresów, a także upamiętniania rocznic pewnych wydarzeń (np. ślubu czy powstania organizacji). Czy te wydarzenia są dla ŚJ ważniejsze od rocznicy narodzin Syna Bożego?

Kościół zaczął obchodzić święta Bożego Narodzenia najprawdopodobniej w pierwszej połowie IV w. Nie sposób jednak ustalić dokładnych początków tego święta, choć niektóre źródła podają, że mogą sięgać II w. Przez z jednego z wybitnych badaczy starożytności chrześcijańskiej została postawiona hipoteza, że na święto Bożego Narodzenia został wybrany dzień 25 grud-

nia, aby schryścianizować w ten sposób wprowadzone przez cesarza Aureliana (270 -275) pogańskie święto "narodzin niezwykniętego słońca". Ojciec Jacek Salij pisze: „Byłoby rzeczą godną najwyższego pożałowania, gdyby jakieś pogańskie pojęcia, obrzędy czy inne zwyczaje zdominowały przekaz wiary i ją przeinaczyły. Nie ma jednak nic niewłaściwego w tym, że wiara nasza - jeśli tylko istotnie staramy się zachować pełną wierność nieomyłnej i niezmiennej nauce Chrystusa Pana - korzysta z wartości takiej czy innej kultury, a nawet religii". I kontynuuje: „Tego rodzaju asymilacja ma również miejsce w Piśmie Św. i to wręcz często. Podam parę najbardziej znanych przykładów. Otóż w biblistyce jest rzeczą od dawna ustaloną, że na pojęcia, obrazy i obrzędy Starego Testamentu wywarła niemały wpływ religia ludów kananejskich, co zresztą w najmniejszym stopniu nie przeszkodziło Staremu Testamentowi odciąć się radykalnie od kananejskiego politeizmu, prostytucji sakralnej, ofiar z dzieci i tym podobnych obrzydliwości. Z kolei w nauce o aniołach Stary Testament korzysta z ujęć religii babilońskiej, w niczym im jednak nie ulegając, zaś Księga Koheleta inspirowana jest - ale w sposób całkowicie suwerenny ideami filozofii epikurejskiej. Apostoł Paweł cytuje pogańskich pisarzy Kleantesa i Aratosa (Dz 17,28) oraz Epimenidesa (Tt 1,12), a w jego listach odnajdujemy pojęcia zarówno platońskie, jak stoickie. Ewangelista Jan sięga po pojęcie "Logosu" do dzieł Filona z Aleksandrii, ażeby za jego pomocą przedstawić objawioną naukę o Słowie Przedwiecznym, która od koncepcji Filona różni się dokładnie tak, jak się różni niebo od ziemi". Widzimy więc wyraźnie, że pogańskie korzenie nie mogły przekreślać pewnych obrzędów, o ile zostały pozbawione pogańskiego charakteru, co czynią też ŚJ, podejmując np. zwyczaj chowania zmarłych w trumnach, nie zdając sobie zapewne sprawy, że taki rodzaj pochówku wywodzi się z kultu pogańskich bóstw. Podobnie z pogaństwa pochodzi zwyczaj wręczania kwiatów czy noszenia obrączki ślubnej, czego ŚJ nie kwestionują. Z jednej strony atakują Boże Narodzenie dopatrując się w nim związków z pogaństwem, z drugiej zaś sami uważają za nieszkodliwe obyczaje czy symbole, które *mogły mieć związek z religią fałszywą przed wieloma wiekami albo mają w dalszym ciągu, ale gdzieś w odległym kraju* (Strażnica 20/1991)

Świadkowie Jehowy uważają datę 25 grudnia za błędnie wyznaczoną na dzień narodzenia Syna Bożego. Twierdzą, że w Piśmie Św. nie jest podana żadna data narodzenia Jezusa, co nie przeszkadza im w wyznaczaniu alternatywnej daty na okolicie 1 października. Świadectwami przemawiającymi za dniem 25 XII są pisma wczesnochrześcijańskie z II w. mówiące o początku Chrystusa 25 III, więc 9 miesięcy przed datą 25 XII. Kościół nie twierdzi stanowczo, że Jezus urodził się na pewno 25 XII, lecz ten dzień wydał mu się najbardziej odpowiedni na obchodzenie święta Narodzenia Syna Bożego. Przyjęcie daty 25 XII ma jeszcze inne, symboliczne uzasadnienie. Dzień ten jest najkrótszym w roku, więc tym, który ma najdłuższą noc. Od tego dnia, wraz z obchodzonymi narodzinami Jezusa, przybywa nam dnia i światła.

Wygłąda na to, że Ciało Kierownicze chodzi nie tylko o walkę z prawdą o bóstwie Chrystusa poprzez dyskredytację świąt Bożego Narodzenia, ale też o wyizolowanie członków sekty. Skoro nie można obchodzić narodzin „największego z ludzi”, to tym bardziej niewłaściwe jest świętowanie jakichkolwiek urodzin. Jakże smutne jest dzieciństwo pozbawione Dzieciątka w żłóbku, świątecznych zwyczajów i upominków, a nawet urodzin.

*U ŚJ takie gwałtowne zmiany w doktrynie nazywane są „nowym światłem”- ma to znaczyć, że Jehowa przez swych zaufanych przedstawicieli na ziemi, czyli Ciało Kierownicze w Brooklynie, udzielił swemu ludowi nowego zrozumienia i poznania. (J.B.M)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl